

Stanisław Dobrzycki

Rej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 391-404

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nad retoryką i gramatyką, Reja nikt nie zmuszał do nauk „poważnych a trudnych“; biegał sobie po polach żórawińskich, pływał łódką po Dniestrze, w knieje i błota za zwierzem się zapuszczał. Rósł sobie Mikołajek, jak go Pan Bóg stworzył, i na zabawie upłynęła mu młodość sielska, anielska. Miłe też musiał z tych czasów wynieść wspomnienia, skoro w kilkadziesiąt lat później mniej więcej podobny kresli ideał pedagogiczny, nie pozwalając dzieciom łamać się z twardymi a wichrowatymi naukami, z gramatyką, która uczy jeno szczebiotać a słówek obleśnych wykręcać, z logiką, która uczy, jakoby z prawdy nieprawdę uczynić, a prawdę z nieprawdy.

Jako pisarz Rej należał do autorów wziętych i czytanych. Świadczą o tem powtarzane wydania jego dzieł, co, jeżeli kiedy, to zwłaszcza w wieku szesnastym stanowczym jest dowodem poczytności. Świadczą „zacytane“ egzemplarze jego pism, których szczątki doszły naszych czasów, świadczą głosy uwielbienia współczesnych.

Jako człowiek należy do najpopularniejszych w ówczesnej Polsce, bogatej w osobistości popularne. „Panięta, a ludzie młodzi zawždy się około niego bawili, bo był człowiek pościwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni barzo łaskawi“. Łaskawość ta zaś objawiała się nie tylko platonicznie.

Jedyny z autorów XVI. wieku miał współczesnego biografę. Kiedy o Kochanowskim nie zanotowali współcześni prawie nic, a biografia jego, pełna zresztą błędów, pochodzi dopiero z wieku siedemnastego, Rejowi jeszcze za jego życia pióro przyjaciela wystawiło w interesującym życiorysie pomnik literacki.

Miał też Rej szczęście do krytyki w naszym stuleciu. W początkach naszej historyografii literackiej, w pierwszych dziesiątkach XIX. wieku, kiedy wskrzeszano znajomość dawnej literatury i kiedy każdego dawnego pisarza witano z radością i z rozrzewnieniem, nazwano Reja ojcem piśmiennictwa polskiego, a zaszczytnego tego przydomku lata późniejsze mu nie odebrały, — wyznaczono mu w szeregu autorów Odrodzenia miejsce wyniosłe, a z miejsca tego późniejsze lata go nie straciły, pomimo odzywających się od czasu do czasu głosów przeciwnych. Pogląd to powszechny; wśród uczonych historyków Rej cieszy się wziętością niemniejszą, jak wśród wykształconego ogółu. Na barwnym tle Odrodzenia wydaje się on jeszcze barwniejszym od innych. Postać to sympatyczna, owiana na wpół legendami. Na dźwięk tego imienia na twarzach naszych pojawia się nieodwołalnie na wpół nieokreślony, na wpół jowialny a życzliwy uśmiech. Nic dziwnego: typ i wcielenie dawnych, dobrych czasów, ku którym zawsze z tęsknotą wybiegamy myślami. A choć w chwilach krytycyzmu gorycz zalewa nam serce, „za co życie w życia chwili z taką pychą roztrwonili“, to jednak najczęściej górę bierze sentyment, i to jest wypadkowa naszych rozmyślań. W takim zaś świetle innych nabierają rzeczy kolorów. Z pewnem też rozczuleniem czytamy o Reju, że „z rucznicą a z wędką



Wapisał

Stanisław Dobrzycki.



rzeszło dwadzieścia dzieł, nie licząc zaginionych; z tych kilka imponujących rozmiarami; poematy o kilkunastu tysiącach wierszy, traktaty o kilkuset foliantowych listach, dialogi i dramaty, obrazki rodzajowe i traktaty moralne, apoftegmaty i figliki, psalmy i pisma polityczne, zwierzyńce i dociekania teologiczne, wizerunki i zwierciadła, w których snadnie przypatrzeć się możemy ludziom i sprawom Polski szesnastego wieku: wszystko to składa się na obfitą, ogromną, bogatą działalność literacką Reja. Jest się czemu — jakby on sam powiedział — napatrzeć i nadziwować.

Przez tę masę pism przedzieramy się, chcąc z nich wyrozumieć duszę twórcy i odtworzyć sobie jej linie, chcąc zrozumieć jego związek z epoką, z życiem, z ludźmi i wyznaczyć jego pozycję w rozwoju literatury. W tej pracy jednak napotykamy — nie wiem: ułatwienie czy przeszkodę — na utarte już o Reju mniemanie i sąd, na wyobrażenie o nim, propagowane tak przez tych, którzy go znają z jego dzieł, jak i przez tych, co o nim tylko słyszeli. Wyobrażenie to dla pisarza i człowieka bardzo pochlebne.

Albowiem Rej miał zawsze szczęście. Żadnemu chyba z naszych autorów nie powodziło się tak dobrze za życia jak i po śmierci, jak jemu.

Młodym chłopcem nie potrzebował się uczyć. Kiedy Górnicki, Orzechowski, Kochanowski w młodych latach musieli przesiadywać

biegając około Niestru aż do ośmnaście się lat ćwiczył, bąki strzelając“, a dziwy, jakie Wereszczyński opowiada o apetycie naszego Pantagruela, pomimo, że w nie nie wierzymy, dodają mu w naszych oczach nawet uroku, bo otaczają aureolą jakiejś tężyzny, która dzisiaj nam, uduchowionym charlakom, imponuje.

Musi być jakiś głębszy powód tej sympatii i wziętości. Niepodobna, aby jej dziś nie obalono, gdyby była bez podstaw.

Jednakże, zestawiając wziętość Reja i znajomość jego pism, widzimy rażący brak stosunku między jedną a drugą; nie idą one równym krokiem. Przypomina się tu westchnienie Lessinga: „My poeci wolelibyśmy, aby nas mniej chwalono, a więcej czytano“. Istotnie — któż Reja nie pochwali? Ale któż go będzie czytał? Historyk literatury, ale i ten tylko wtedy, kiedy musi, kiedy mu to jest koniecznie potrzebne do jego studyów. Powracać do niego nie będzie. Nie zwróci się do niego, kiedy po pracy zechce porozmawiać z jakim poetą; sięgając ku półce, na której ugrupowane są pomniki dawniejszej literatury polskiej, ręka jego spocznie na Kochanowskim, na Górnickim, na Zimorowiczu, na Pasku choćby, ale ominie Reja, bo ten mu nie da wytchnienia, nie da mu czystej i bezwzględnej przyjemności duchowej. Bo Rej jest przede wszystkim przeraźliwie nudny. Nie głoszę tu żadnej herezyi; dla nauki niema rzeczy nudnych, ale nie chodzi mi w tej chwili o naukowe badanie pism Reja, tylko o ogólne wrażenie, które one zostawiają w umyśle każdego wykształconego człowieka, a nie historyka-specjalisty. Chodzi mi o zaznaczenie rozdźwięku, który bezwarunkowo istnieje, między sławą Reja a jego poczytnością.

Rozdźwięku tego bynajmniej nie mam zamiaru usuwać, owszem bardzo silnie go podkreślam, bo on nam pomoże do uprzytomnienia sobie, do zrozumienia, w czym jest źródło wziętości i sympatii, otaczającej Reja i dawniej i dzisiaj, i na czym polega jego znaczenie. Wziętość i znaczenie Reja nie wypływają z jego osobistości ani z jego dzieł, rozważanych z pominięciem momentu historycznego.

Jako człowiek Rej wychyla się ku nam ze swych pism, z biografii przyjaciela, uzupełniającej i objaśniającej pisma, wreszcie z aktów, objaśniających a niekiedy prostujących rysy, nakreślone w biografii. Z tych wszystkich danych można złożyć portret bardzo dokładny i szczegółowy — i znowu w tem Rej jest szczęśliwszy od współczesnych mu polskich autorów. Ale szczegółowy i dokładny — portret ten pozostaje obrazem człowieka bardzo zwyczajnego, bardzo „przeciętnego“, bez cienia wielkości w jakimkolwiek kierunku, dobrym czy złym. Linie zwyczajne nie wnoszą się ani na chwilę, ponad zwykły normalny poziom Polska renesansowa ma dosyć osobistości, przerastających tę codzienną miarę: Reja miejsce nie jest między nimi. Więc jako osobistość Rej nie ma, danych po temu, aby tak bardzo wyróżniać się na tle swej epoki, aby tak ściągać ku sobie oczy. Człowiek to niewątpliwie i sympa-

teczny i interesujący, ale to wszystko tłumaczyłoby tylko sympatyę, jaką wzbudzał we współczesnych (i to sympatyę osobistą, nie literacką), w mniejszym już stopniu sympatyę wśród dzisiejszych, a już najmniej wziętość i wysokie stanowisko w historii literatury i kultury polskiej. Co innego człowiek sympatyczny, co innego wyższy. Pierwszym jest Rej w skali znacznej, drugim zgoła nie. Przez jaskrawe zaznaczenie tego faktu nie robimy, rzecz jasna, Rejowi jakichś zarzutów; jakim go Pan Bóg stworzył a życie uformowało, takim był, i rekryminacye z tego powodu spóźniłyby się o lat czterysta. Nie obniżamy też tym sposobem znaczenia Reja, musieliśmy tylko skonstatować, że jego źródła i początku nie tutaj winniśmy szukać.

Pisma — Rej jako pisarz — również wyjaśnienia tego faktu nie dają. Pisma, rozważane bez względu na moment historyczny, na epokę, na tło, jako fakt literacki odosobniony, a rozważane jedynie ze względu na to, co w nich jest trwałego, co może się ostać w nich dla wszystkich czasów. Ten sposób rozważania jest, jak każdy, inny usprawiedliwiony. Chcąc wytłumaczyć, wyjaśnić jakiego pisarza, muszę obok innych szczegółów — rozważać warunki jego pojawienia się i działania; chcąc go najogólniej osądzić, mogę się bez tego obejść. Przypatrując się Szekspirowi na tle renesansu, a w szczególności renesansu angielskiego, zrozumiem i wytłumaczę sobie jego technikę, jego sposoby; do odczuwania jego wielkości nie potrzebuję tego wszystkiego. Barwę pisarza muszę określać z czasu, z epoki, z warunków; wielkość mogę określić bezwzględnie, nie oglądając się na nic. Otóż kiedy z tego stanowiska patrzemy na Reja, to ostateczny sąd o nim będzie taki, że jest to talent wielki w stanie najzupełniejszej pierwotności i w okrucinach.

Powiedzmy odrazu, w czym ta wielkość się objawia. Rej jest najlepszym, najznakomitszym obserwatorem w dawniejszej literaturze polskiej. Tu się zaczyna i tu się kończy talent Reja. Obserwacya to zewnętrzna, kształtów, linii, ruchów; dalej nie sięga. Co nie podpada pod zmysły w porządku fizycznym, tego Rej już zaobserwować tak dobrze nie potrafi, to już dla niego za trudne. Zaobserwowaną rzecz Rej skopiuje — ale twórczym talentem nie jest. Nie umie stworzyć rzeczy nowej z pojedynczych danych. Nie jest tedy twórcą, nie jest poetą w pierwszym znaczeniu tego wyrazu. Nie stworzył ani jednej postaci, nie nakreślił ani jednego charakteru, nie pokazał w pismach swych ani jednego człowieka. Nie może mówić o swych „dzieciach wieszczych“. Kreski, które się nazywają Józefem czy Zefirą lub Achizą, nie stanowią jeszcze obrazu. Nie umie też Rej obserwować siebie. Subiektywizmu w jego dziełach niema wcale, subiektywizmu, który sprawia, że poeta zwraca uwagę na różne stany i ruchy swojej duszy i odtwarza to — mniejsza w jaki sposób — w swych dziełach. Do poezyi polskiej wprowadził go Kochanowski, u Reja jeszcze go nie widzimy. Otóż to wszystko możliwem jest wtedy, kiedy twórca umie patrzeć nie

tylko okiem. Tego daru Rej jeszcze nie posiada, jego obserwacya jest fizyczną, zewnętrzną.

Z tem ograniczeniem i zacieśnieniem do zjawisk wyłącznie zewnętrznych, o obserwacji rejowskiej możemy powiedzieć, że jest ona po prostu niezrównaną. Pod tym względem Rej nie ma współzawodnika w dawniejszych epokach naszej literatury, jeden Pasek tylko zbliża się do niego, poza tem podobną zdolność znajdziemy dopiero w XIX wieku. Przytem Rej ma ten wielki dar, że zauważy całą masę szczegółów, rysów, ruchów, a nigdy nie pomyli się co do tego, który szczegół, rys, ruch jest ważniejszy. Było to naturalnie bezwiedne; na myśl mu nie przychodziło, że należy rzecz stylizować; ale to właśnie świadczy tem bardziej, jak wielką była ta jego zdolność, jak zmysł obserwacji był znakomicie rozwinięty.

Otóż zdolność ta powołała do życia w pismach Reja znaczną liczbę obrazów i obrazków, i te mają w całym jego dziele literackim wartość największą. Obrazki to będą dwojakiego rodzaju: albo całości samoistne (t. j. one są zawsze w związku całego utworu, ale mogą dla siebie samych stanowić całość), albo też, najczęściej z kilku kresek złożone, służą do porównań. Jeżeli o Słowackim Krasiński powiedział, że ma bezczelną łatwość ślicznych wierszy, to o Reju możnaby również słusznie wykrzyknąć: co za bezczelna łatwość pysznych porównań! Używa ich też Rej bardzo często, biorąc zawsze z tej sfery, z tego zakresu, który znał najlepiej i któremu się w życiu swem dość napatrzył, ze sfery najbliższej sobie, z życia codziennego, z przyrody, zwłaszcza ze świata zwierzęcego. Mają zaś owe porównania tę wielką zaletę, że i same w sobie są świetnymi obrazkami, i celowi swojemu — porównaniu, objaśnieniu jednej rzeczy przez drugą — doskonale odpowiadają. Obrazy większych rozmiarów nie są naturalnie tak częste, jak porównania, ale i one występują obficie, w „Rozprawie“ zwłaszcza, „Wizerunku“ i „Żywocie“. One to stanowią te oazy, w których po długich a nużących wędrówkach wśród piasków gadliwości Reja czytelnik znajduje wytchnienie i ochłodę, i na których z lubością się zatrzymuje. Nie sposób je tu przytaczać a choćby wyliczać; zaznaczmy tylko między innymi, że w obrazkach tych Rej przedstawia się nam jako rysownik świetny nie tylko jednostek (obraz eleganta wieku XVI), ale i grup (przypomnę tu niezrównaną w plastyczności scenę podczas żniwa, kiedy pan bawi się polowaniem na kuropatkę, a żeńcy się gapią, i „padła, panie, padła“, krzyczą; albo obrazek rynku krakowskiego z przekupkami i t. d., i t. d.).

Te obrazy i obrazki to szczyt Reja, to najwyższy stopień, na który wzniósł się jego talent. Fakt ten zapewniałby Rejowi miejsce wysokie, gdyby nie miał przeciwwagi w licznych stronach ujemnych: w najzupełniejszym braku jakiegokolwiek zmysłu artystycznego, w rozwlekłości i gadatliwości, w kołowaniu ciąglem obok tej samej myśli, w powtarzaniu tej samej rzeczy, aż do unudzenia, w braku głębszych myśli i t. p. — rejestr taki znacznie będzie obfit-

szy od rejestru rzeczy dobrych i pięknych. Talent wielki pozostał w stanie najzupełniej pierwotnym. Rej robi wrażenie bryły rudy, w której są pasma i ziarna złota; tego złota jest dużo, ale nie jest ono wyosobnione, nie powstał z niego klejnot.

Nie tu miejsce wchodzić w powody, dla których się tak stało, dla których Rej nie rozwinął przyrodzonych swoich darów. Brak zupełny porządnego wykształcenia w latach młodszych, a dorywczość i fragmentaryczność późniejszej jego autodydaktyki objaśniają ten fakt znacznie. Dalej: „Es bildet ein Talent sich in der Stille, Sich ein Charakter in dem Strom der Welt“; tej „Stille“ Rejowi brakło — wykształcił się też na człowieka, na charakter interesujący, ale talent pozostał w tym stanie prymitywnym, w jakim mu został dany.

Wszystko inne, cobyśmy o talencie Reja powiedzieli, będzie przyczynkiem do określenia jego jakości, barwy, do jego portretu literackiego. Jak poprzednio szczegółowego wizerunku osobistości, tak nie mamy zamiaru podawać tutaj portretu pisarza; bo chodziło nam na razie o wskazanie tego, co w działalności Reja przekracza moment historyczny, co ma wartość trwałą i co — zdaniem naszym — oprzeć się może zmianom czasu, smaku i t. d. A teraz wracamy do naszej kwestyi: czy tej wysokości talentu Rej zawdzięcza swą wziętość? Jawną jest rzeczą, że nie. My dzisiaj możemy sobie uprzytomnić, co w Reju jest najlepszego, ale musimy w tym celu wykonać rodzaj operacyi na jego pismach. Wiek XVI jednakże tak jeszcze nie postępował, brał dzieła, jako całość. Zapewne, że czytelnik ówczesny bezwiednie te piękniejsze miejsca odczuwał, ale trudno przypuścić, żeby sobie z tego zdawał dokładnie sprawę. Fakt zresztą, że „Żywot“, w którym ta zdolność Reja objawiła się najświetniej, stosunkowo mało był popularny, zdaje się to zdanie potwierdzać. Nie widzimy też zgoła, aby Rej w tym zakresie był wywarł wpływ na jakiegokolwiek pisarza — tak, jak technika i sposób wyrażania myśli Kochanowskiego wytworzyły po prostu szkołę. W dzisiejszych naszych sądach także nie można powiedzieć, żeby ten moment czysto estetyczny sam jeden przeważał szalę na korzyść pochlebnego o Reju mniemania; owszem, dzisiaj bardzo często akcentujemy właśnie ujemne strony Reja-pisarza. Tak wysokie stanowisko literacko-kulturalne, jak i sympatyę, któremi darzyli Reja współcześni jemu i my dzisiaj, zawdzięcza on czemu innemu.

*
*
*

Rej pojawił się we właściwym czasie i to cała tajemnica jego powodzenia i to powód jego barwności. Tragicznym bywa los tych, co przychodzą za wcześnie; smutnym tych, co za późno. Rejowi naszemu inny los dostał się w podziale. Przyszedł on wtedy, kiedy się dokonała pełnia czasów, przyszedł wtedy, kiedy wszystko, cała Polska ówczesna pożądała go i wyglądała. Z jego pojawieniem się tajne brzemie lat wydało płód, oczekiwany i upragniony. I w tem

jest jego ogromne znaczenie w porządku historycznym, w tem przy czynna sympatyi, jaka mu się dostała, w tem powód, że naród postawił go na piedestale tak wysokim. Dzięki temu Rej wykształcił się na pisarza takiego, jakim był, to jest: przy całym braku wielkości interesującego i barwnego.

Występuje on na przełomie wieku szesnastego, w chwili osobliwej. Praca cywilizacyjna, którą wykonywały epoki poprzednie, zaczyna wydawać owoce. Społeczeństwo polskie ze średniowiecznego przemienia się w nowożytne — naród rozszerza się duchowo, rozpiera, dąży do tego, aby swoje życie duchowe zmanifestować we wszelkich kierunkach. Cały nawał myśli, poglądów, zdań krzyżuje się w ówczesnej Polsce, masa nowych pojęć wywiera wpływ na umysły. Epoka przełomowa, bujna, żywa i ruchliwa, obfitująca w ludzi i w myśli, w pragnienia i dążności.

Taka epoka musiała gorąco pragnąć piśmiennictwa, któreby było tych idei i dążeń heroldem i propagatorem. Dotychczasowe piśmiennictwo polskie temu warunkowi nie odpowiadało. Prawda, że stosunkowo, na ilość, było ono już nie najgorzej rozwinięte; już ono po części zaradzało coraz szerszemu pragnieniu lektury. Ale cóż w tej literaturze w pierwszej połowie XVI wieku było? Psalterze, pieśni, żywoty świętych, Gadki Glabera i Algorytmy Kłosa, zielniki i książeczki uczące dobrego zdrowia rządu, Marchołty i Fortunaty, literatura, mająca znaczenie w historycznym rozwoju piśmiennictwa polskiego, ale nowej epoce nie wystarczająca, oderwana od życia, nie poruszająca spraw, które teraz poruszają do głębi umysłami, artystycznie nieciekawa, społecznie mała, bez znaczenia. Nic dziwnego, że taka literatura nowej Polsce nie wystarczy, że coraz silniej, coraz namiętniej odzywa się pragnienie piśmiennictwa, któreby dawało wyraz duchowi czasu.

To jest jeden postulat ówczesnego społeczeństwa polskiego do literatury. Ma ona mieć żywotną cerę i z życiem, z epoką, ma być ściśle związaną, ma być ich odbiciem. Postulat drugi, to literatura polska, w polskim języku. Naród przyszedł do świadomości siebie, do samowiedzy. Jak jednostki w epoce Odrodzenia, tak i narody się indywidualizują i tej indywidualności swojej pragną dać wyraz. A wyraz ten wtedy będzie szczery i prawdziwy, gdy będzie w języku ojczystym. Łacina znaczenia swojego nie utraci zupełnie, ale panowanie, przewagę, odstąpić musi językowi rodzimemu, polskiemu. Otóż i to pragnienie jest w ówczesnym społeczeństwie polskim bardzo silne, a naiwne, ale tak niezmiernie charakterystyczny wyraz dają mu skargi szlachty na sejmikach, że księża dla siebie każą wybijać książki łacińskie, a zabraniają być polskie dla ludzi świeckich.

W takiej chwili, wśród takiego nastroju umysłów zjawia się Rej i przynosi z sobą literaturę, która tym wszystkim warunkom odpowiada świetnie i spełnia wszystkie pragnienia. Na postulaty czysto artystyczne jeszcze czas nie przyszedł, nie zwracano też

uwagi, nie widziano tego, że pisma Reja tak często w tym względzie szwankują. Na takie drobnostki ludzie ówczesni nie zważali wcale; czynili to dopiero znacznie później, kiedy ich tego nauczył Kochanowski. Było więc dzieło Reja jakby stworzone na to, żeby je Polska ówczesna przyjęła z otwartymi ramionami, z radością i zapałem. Było ono bogate na liczbę, przynosiło z sobą dużo — więc każdemu coś przynosiło: politykom i statystom myśli i rozprawy polityczne i społeczne; zajęтым kwestyami religijnymi — psalmy, postylle i dyalogi o tychże kwestyach; ludziom, którzy dążyli do harmonijnego wykształcenia swej osobistości — wizerunek i zwierciadło, z którego mogli brać wzory; nie przepomniął też Rej tych, którzy „po zatrudnionych myślach, dla krotofile, wolni będąc“ pragnęli „przeczyść“ co uciesznego, a nie wystarczał im już Marchołt: dla tych napisał figliki. Pisał Rej dużo, więc ilościowo literaturę polską odrazu wzbogacał. Pisał o tych wszystkich sprawach, które wtedy były w umyśle i na ustach wszystkich; sięgnął do życia i życie kreślił. Wreszcie pisał wyłącznie po polsku. Mniejsza o to, czy robił tak dlatego, że po łacinie pisać nie potrafił, czy też naprawdę i szczerze pragnął pokazać, że Polacy nie gęsi, że swój język mają. Jakakolwiek była pobudka, rezultat odpowiadał pragnieniom powszechnym.

Więc nie dziwnego, że Reja współcześni postawili tak wysoko na Parnasie polskim, i nie dziwnego, że to stanowisko przyznaje mu historyografia dzisiaj. Zjawienie się Reja w chwili stosownej sprawiło, że Polska ówczesna uważała go za tłumacza swych myśli i pragnień i była mu za to wprost wdzięczną. My dziś w tem tak bezpośrednio zainteresowani nie jesteśmy, ale i my odczuwamy pewien rodzaj wdzięczności dla Reja; zjawisko to psychologicznie naturalne: myśl nasza, śledząc dotychczasowy rozwój literatury polskiej, widzi w niej niemal wyłącznie zjawiska sporadyczne, w Reju dopiero spotyka pierwszego autora w obszernem znaczeniu tego słowa, piszącego wiele i w różnych kwestyach. Więc myśl ta, zmęczona drobiazgowością i fragmentarycznością zjawisk poprzednich, z przyjemnością niemałą spoczywa i odpoczywa na Reju. Stąd uczucie pewnej sympatii i niemal wdzięczności.

Zatem Rej, rozważany sam w sobie, jako zjawisko artystyczno-literackie, nie ma wartości i znaczenia — ma je wielkie, rozważany jako zjawisko historyczno-literackie. Jest pierwszym autorem polskim, pierwszym, który pisze dużo, a wyłącznie po polsku, pierwszym, który wytwarza literaturę żywą i żywotną.

Z tych danych dopiero wysnuć można charakterystykę Reja, człowieka i pisarza, na takim tle dopiero możemy go nie tylko już osądzić, ale zrozumieć i wytłumaczyć.

Pojawia się Rej na przełomie czasów — nosi też na sobie znamiona duchowe obydwu epok. Jest to człowiek i pisarz zarówno średniowieczny, jak i nowożytny. Jest pośrednikiem między dawnymi a młodszymi laty. A to znowu robi go dla nas postacią tak

niezmiernie interesującą. Jest Rej przez to typem, mikrokosmem ówczesnej Polski, w której również widzimy ścieranie się, czy może współrzędne obok siebie istnienie pierwiastków średniowiecznych i nowożytnych.

Cała działalność literacka Reja ma charakter dydaktyczny, nauczający i moralizujący. Nawet wtedy, kiedy powagę zawiesi na kołku i zapragnie czytelnika rozweselić, o tem zadaniu swoim nie zapomina, wmawiając w siebie i w drugich, że figliki napisał dla ćwiczenia języka i dla nauki młodzieży. Otóż dydaktyzm jest jedną z najwybitniejszych cech literatur średniowiecznych i stamtąd przeszczepiony został do piśmiennictwa nowożytnego.

Ale, przeszczepiony, uległ także pewnym zmianom. Literatura średniowieczna poucza wprost — tak też postępuje znaczna ilość pism Rejowskich. Literatura nowożytna, w chwili w której zaczyna się rozwijać, używa ku temu trzech sposobów. Albo postępuje tak samo, jak średniowieczna, urozmaicając tylko rzecz pod względem formalnym, t. zn. stosując różne rodzaje literackie: traktat prozaiczny, dialog, satyrę i t. p. Albo też tezę swoją i tendencję rozwija za pośrednictwem postaci, stworzonych przez nią w tym celu i ożywionych — czyli pisze np. dramat *à thèse*. Takim utworem jest Kochanowskiego „Odprawa“, takim „Józef“ i „Kupiec“ Reja. Wreszcie sposób trzeci, najbardziej dla nas interesujący i dla literatury renesansu typowy: stwarza ogólny wizerunek, ogólny typ, i ten stawia za wzór; stwarza model księcia, senatora, hetmana, dworzannina, posła, i tak dalej. Tego rodzaju dzieła są wybitnym znamieniem tej właśnie epoki i koniecznie w niej powstać musiały. Przez to, że nauczające i moralizujące, łączą się one z wiekami średnimi, więc musiały powstawać blisko nich — ale przez sposób, w jaki przedmiot swój ujmują i obrabiają, są zupełnie nowożytne. Jest w nich najpierw próba wyodrębnienia pewnych kategorii z całego zasobu zjawisk życia i stworzenia z nich odrębnych całości, a więc próba indywidualizowania. Prawda, że z tej próby wyłaniają się dopiero typy, nie jednostki jako indywidua — ale te typy są już między sobą bardzo różne, i między sobą są już indywidualne. Wreszcie cel tych dzieł jest najzupełniej nowożytny. Są one produktem tego dążenia nowoczesnych społeczeństw do wytłumaczenia sobie świata i jego zjawisk, do określenia i zrozumienia siebie samego. Przechodząc z wieku młodzieńczego w męski, społeczeństwo pragnie sobie zdać sprawę z tego, czem jest i czem być ma. Stąd pochodzą te programowe określenia, drogowskazy przyszłych dróg, po których ludzkość ma postępować, te określenia „człowieka“ w rozmaitych jego funkcjach. Jest to jeden krok, znaczny, do przebudzenia się indywidualności, do „odkrycia człowieka“. Otóż w tym ruchu u nas Rej zajął miejsce wydatne „Żywotem“.

Nowoczesnym jest Rej przez myśli, które w swych pismach rozwija, przez treść „Wizerunek“, a w większym daleko stopniu „Żywot“ są takim nowożytnym określeniem człowieka, jakim według

w sobie skupia, przeto obraz jego staje się tem samym obrazem całego ówczesnego społeczeństwa.

„Całego społeczeństwa“. Wyrazowi temu nie nadajmy dzisiejszego znaczenia. Społeczeństwem jest wtedy wyłącznie prawie szlachta i ona jest narodem. Rej tedy szlachcicem jest przede wszystkim i szlachty reprezentantem — jako człowiek i jako pisarz. Jako człowiek: o ile go widzimy z pism jego, z aktów, z biografii Trzecieckiego, tak samo wyobrażamy sobie ówczesnego szlachcica z warstwy pośredniej pomiędzy magnatami a szarakami; zasadnicze rysy tego typu śledzić możemy w późniejszych wiekach naszej historii, a jeszcze dzisiaj typ ten nie należy do wymarłych. Jako pisarz: zaznaczmy tutaj, że nie chodzi nam o to, czy Rej zastępował interesy szlachty i był ich rzecznikiem, tylko, że w pismach jego znalazło odbicie ówczesne życie szlacheckie.

Najważniejszym dziełem Reja jest „Żywot człowieka poczciwego“. Niezmiernie charakterystyczny jest ten tytuł. Myślelibyśmy, że to będzie ideał człowieka w ogóle, tymczasem jest to obraz szlachcica polskiego. Charakterystycznym jest, że Rej nie zatroszczy się o to, czy te dwa pojęcia są równie szerokie, czy można jedno podstawiać na miejsce drugiego. Na tym jednym tytule już znać epokę i znać ówczesne życie polskie. Człowiekiem jest przede wszystkim szlachcic. Niema zresztą w takim pojmowaniu rzeczy przez Reja jakiegś niechęci lub pogardy dla innych stanów, jakiegoś samolubnego zasklepiania się w kastowości, jest tylko odbicie życia, które warstwę szlachecką wysunęło na plan pierwszy i oddało jej nad innymi panowanie. Dalej: cały ów model wzorowego człowieka jest przeznaczony dla szlachcica ziemianina, żołnierza, posła — w tych trzech kategoriach mieścił się przecież żywot szlachcica polskiego przez trzy wieki. Na wiek szesnasty zaś, na jego połowę przypada ostateczne ustalenie się tego właśnie typu. Rej przeniósł do literatury to, co stało się wtedy życiem.

I w innych pismach Reja z tym samym objawem się spotykamy: „Zwierzyniec“ przecież poza opowiadkami historycznymi i poza moralnymi apotezmatami, cały zajęty jest przez szlachtę „Zwierciadło“ nie tylko „Żywotem“ ten sam fakt potwierdza. Tam, gdzie Rej zbyt jest od obcego wzoru, tam moment ten nie występuje tak silnie: „Józef“, „Wizerunek“, „Figliki“, a jednak i tam ostatecznie szlachcica odkryć można, zwłaszcza w „Figlikach“.

Dalej: przypomnijmy sobie, jak układają się u nas w tej epoce stosunki ekonomiczne, jak cała szlachta staje się narodem rolniczym przede wszystkim i wyłącznie, jak cała Polska wyrusza wtedy na wieś I ten fakt odbił się żywo w pismach Reja. Wieś, a za nią przyroda pojawia się teraz w literaturze polskiej. Szlachcic z „Żywota“ to wyłącznie ziemianin, rolnik, wszystkie inne jego zajęcia są tylko

chwilowe. Poezya życia wiejskiego odbija się w „roku na cztery części rozdzielonym”: ten motyw, tę poezję wsi, wprowadził do naszego piśmiennictwa pierwszy Rej, po nim dopiero (naturalnie już daleko piękniej) przedstawił to samo Kochanowski w „Sobótce”. Wieś wciska się do dzieła Rejowskiego całym swoim życiem, wszystkimi objawami tak, że spotkamy tu obok pana, szlachcica, także przelotnie i chłopą, dowiemy się czasem o pieśni ludowej i t. p. Wszystko to świadczy, jak Rej, pomimo moralizującego tonu swych pism, silnie związany jest z życiem i jak nam to życie pokazuje.

Wieś zaprowadziła ówczesnych naszych pisarzy do przyrody, której odczuwanie występuje w tej literaturze bardzo wybitnie. Najpiękniejsze obrazy przyrody, świadczące i o dobrem na nią patrzeniu i o wrażliwości na jej piękno, dał Kochanowski. Rej tak daleko jeszcze nie zaszedł. Osobnych obrazów przyrody u niego jeszcze nie znajdziemy, na to brakło mu sztuki. Ale z nader licznych wzmianek, fragmentów, porównań, widać najwyraźniej, że przyroda nie jest dla Reja martwą, że się z nią zna i spoufalił, że ma oko na nią otwarte. Że zaś pierwszy w naszej literaturze na to zwrócił uwagę, to jest dowodem, jak czułym był registratorom ruchów ówczesnego życia i jak silnie z tem życiem był związany.

Jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na ideał, który Rej w „Żywoicie” kreśli, to nietrudno zauważyć, że nie jest to ideał najwyższych, najlepszych i najmądrzejszych w narodzie, ale właśnie tej przeciętnej masy. Człowiek Reja jest moralnie dobry, ale jest to dobroć mała, negatywna raczej, t. zn. nie robi on nic złego; jest dyletantem wiedzy i działania; poza zakres swojej wsi wychodzi niezmiernie rzadko, tak fizycznie jak i duchowo; jest hedonikiem w dość codziennej mierze — „azaż to nie rozkosz” jest dlań motorem dobrego życia. I tak dalej: widzimy, że jest to ideał człowieka poczciwego może, ale nadzwyczajnie zwyczajnego, przeciętnego. Taką bywa masa, taką była masa szlachecka w owej epoce — otóż Rej, kreśląc taki ideał, przemawiał do tej masy i w jej imieniu i jej ogólny wyidealizowany obraz nam przekazał. Sam wznosił się nad nią tem, że był pisarzem, że w swem pisaniu służył idei, więc pod tym względem wyższy jest nad swojego człowieka poczciwego, ale poza tą różnicą jest on najzupełniej częścią tej właśnie społeczności. I przez to tak on sam, jak jego dzieła, nabierają dziś dla nas takiego znaczenia świadectwa historycznego.

* * *

Na ten temat możnaby o Reju mówić wiele i długo, bo każda monografia o nim może i powinna być obrazem ówczesnej Polski. W szkicu niniejszym poprzestać musimy na wymienieniu takich rysów, które się nam zdają najważniejszymi; pominęliśmy więc np.

język i styl Reja, tylokrotnie wychwalany — język i styl jest rzeczą podrzędną, bo gdy jest talent, znajdzie się i język i styl, same nigdy istnieć nie mogą; nie widzę też oddziaływania tego języka Rejowskiego na ówczesnych prozaików. Najważniwszem, gdy Reja pragniemy scharakteryzować, jest to, że on pierwszy dał Polsce piśmiennictwo żywotne, w którym naród znalazł swoje myśli i dążenia, że jest jednym z twórców Polski nowożytnej, i że my dzisiaj, jego studiując, poznajemy tem samem wielkie obszary życia dawnej Polski.

I dlatego to, pomimo małego artyzmu, Rej zupełnie słusznie zajmuje tak wysokie miejsce w historii literatury i kultury polskiej.

